KRONIKA FARMACEUTYCZNA

ORGAN ZWIĄZKU ZAWODOWEGO FARMACEUTÓW-PRACOWNIKÓW W RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Redaktor — Cz. Nałęcz.

ROK XXX. **Nr. 18** **30 września 1931 r.**

Z Pracowni Analitycznej Tow. Przemysłu Chem.-Farmac. dawniej Magister Klawe S. Akc.

LUDWIK ŁOPUSZAŃSKI.

Żelatyna, jej własności chemiczne, odczyny i metody badania.

(Ciąg dalszy).

OKREŚLENIE CIĘŻKICH METALI.

Ponieważ ciężkie metale mogą zawierać się w bardzo niewielkich ilościach, przeto dla odkrycia ich i określenia trzeba brać większe ilości badanego objektu, najmniej 50,0. Mechaniczne spalenie tak wielkiej ilości byłoby bardzo trudne i nigdy nie obeszłoby się bez straty, wobec czego trzeba uciec się do innych sposobów.

W celu wydzielenia ciężkich metali stosuje się metodę *S. R. Trotman'a* i *R. W. Salton,a*, polegającą na tem, że kleje gotowane przez dłuższy czas z kwasami, podlegają hydrolizie i tracą swą własność krzepnięcia w galaretę po ostygnięciu. W tym celu 50,0 żelatyny zalewamy 500 cc^3 gorącej wody i pozostawiamy na kąpieli wodnej, żeby rozpuścić żelatynę. Następnie dodajemy 25 cc^3 HCl 25% i ogrzewamy na kąpieli wodnej z zwrotną chłodnicą, w ciągu 4-ch godzin. Autorowie polecają następnie kwaśny płyn zneutralizować amonjakiem i strącić ciężkie metale siarkowodorem. Ponieważ w żelatynie najczęściej znajduje się Fe, a rzadziej Sn, Pb i Cu, przeto najlepiej jest odrazu oddzielić metale I i II analitycznej grupy od żelaza. Zmodyfikowałem metodę w ten sposób, że najpierw do ciepłego płynu dodaję 20,0 siarczku sodu Na_2S (chemicznie czystego), zatykam kolbę watą i pozostawiam w ciepłem miejscu do następnego dnia. Na drugi dzień czarny osad, w którym może być Sn, Pb i Cu, sączy się przez sączek 9 cm. średnicy. Osad na sączku przemywa się rozczynem octanu amonu i wrzuca do zlewki Philips'a ze szkła pyreksowego lub jenajskiego i spala organiczną substancję zapomocą HNO_3 i H_2O_2 30%. Spalać należy z początku na siatce azbestowej, a później, gdy płynu jest już niewiele, na kąpieli piaskowej, wyparować do sucha, ochłodzić i znowu dodać tych samych odczynników; zwykle 3-krotne lub 4-krotne dodawanie wymienionych płynów wystarcza do zupełnego zniszczenia organicznej substancji.

O k r e ś l e n i e Sn. Biały osad w zlewce zalewamy kwasem azotowym 1,4 pozostawiamy na zimno przez godzinę, następnie ogrzewamy na kąpieli wodnej. W razie obecności Sn, w miarę ogrzewania, powstaje biały osad kwasu cynowego ($SnO(OH)_2$). Następnie dodajemy wody, ogrzewamy i sączymy przez sączek 7 cm. średnicy. Dolewanie wody jest niezbędne z tego powodu, iż stężony kwas azotowy zniszczyłby odrazu sączek, wskutek czego nie sposób byłoby oddzielić osad od płynu. Osad na sączku przemywamy słabym HNO_3, następnie wodą, suszymy i spalamy w zważonym tyglu porcelanowym, jak SnO_2. Dla przeliczenia na Sn rezultat mnożymy przez współczynnik 0,788. Zwykle ilość Sn nie przewyższa 10—15 miligramów w 100,0 objektu.

Ponieważ w osadzie $SnO(OH)_2$ może znajdować się i S od siarczku sodu, przy spalaniu poleca się dodawać potrochu węglanu amonu $(NH_4)_2CO_3$. Nadmienić wypada, iż obecność ciężkich metali należy tłumaczyć rozpuszczalnością tych ostatnich w kwasach organicznych, które, jak wiemy, znajdują się w klejach, metali zaś dostarcza kocioł, w którym gotuje się żelatyna.

O k r e ś l e n i e P b. Przesącz od $SnO(OH)_2$, znajdujący się w drugiej zlewce, zakwaszamy kwasem siarkowym i wyparowujemy prawie do sucha w celu odpędzenia HNO_3, parowanie kontynujemy tak długo (na kąpieli piaskowej), aż zacznie się wydzielać biała para w postaci SO_2, przyczem rozczyn od Cu przejmuje zabarwienie błękitnawe, zaś od Pb tworzy się biały osad $PbSO_4$. Płyn w zlewce ochładzamy i dodajemy 5cc^3 95% alkoholu, pozostawiając na kilka godzin. Biały osad $PbSO_4$ sączymy na sączek 7 cm. średnicy, przemywamy kilkakrotnie 70% alkoholem i spalamy w kolbie Kjeldahla w H_2SO_4 conc. i H_2O_2 30%. Przezroczysty płyn przelewamy bez straty do zlewki Philips'a, dodajemy amonjaku do mocno alkalicznej reakcji, mocno zakwaszamy kwasem octowym i miareczkujemy mianowanym roztworem molybdenianu amonu $(NH_4)_2MoO_4$ 4,25 ad 1 L.

Wskaźnik — świeży rozczyn taniny 0,1 : 20 cm^3. Do rozczynu siarczanu ołowiu w octanie amonu, który znajduje się w zlewce, po kropli dodawać z biurety mianowanego roztworu molybdenianu amonu, szklaną bagietą wyjąć 1 kroplę ze zlewki i umieścić ją na porcelanowej pokrywce od tygla,

*) Analyst 49 pag. 271 (1924).

drugą bagietą na to samo miejsce puścić jedną kroplę rozczynu taniny; jeżeli natychmiast powstaje żółte lub bronzowe zabarwienie, miareczkowanie jest zakończone.

Reakcja ta polega na tem, że molybdenian amonu najpierw łączy się z octanem ołowiu, dopiero gdy wszystek octan ołowiu jest związany i jest nadmiar molybdenianu amonu, ten ostatni łączy się z taniną, dając wyraźne żółte zabarwienie.

Aby określić miano molybdenianu amonu postępujemy według metody LOW *) w ten sposób.

Odważyć około 0,2 czystego ołowiu (Pb) w postaci arkusza ołowianego, rozpuścić go w zlewce w 2 cm³ HNO_3 i 4 cm³ H_2O, wyparować prawie dosucha na kąpieli wodnej lub piaskowej, ostudzić zlewkę, dodać 30 cm³ H_2O i 5 cm³ H_2SO_4, mocno zmieszać, żeby osad $PbSO_4$ opadł na dno, przefiltrować przez filtr papierowy, przemyć słabym H_2SO_4 (1 : 10), wrzucić filtr do kolby Erlenmeyera, wlać 10 cm³ HCl 1,19 i zagotować, żeby filtr rozszedł się w płynie, dodać jeszcze 15 cm³ HCl i 25 cm³ H_2O, a następnie 25 cm³ NH_4OH (c. g. 0,9) do zupełnie alkalicznej reakcji, dodać jeszcze kilka kropel amonjaku i zakwasić stężonym kwasem octowym do kwaśnej reakcji. Kolbę dopełnić wodą, żeby ogólna ilość płynu wyniosła około 200 cm³. Z kolby ulać do zlewki 50—60 cm³ i miareczkować molybdenianem amonu; jeżeli pierwsza porcja w zlewce jest przemiareczkowana, dodać z kolby jeszcze 50 cm³ i nadal miareczkować w ten sam sposób. Gdy w kolbie pozostanie nie więcej, jak 2—3 cm³, wlać ten ostatek do zlewki, kolbę opłókać niewielką ilością wody i wlać to również do zlewki i miareczkować bardzo ostrożnie molybdenianem amonu, tak, żeby od 1—2 kropel otrzymać wyraźny ciemno-żółty osad.

Określenie miana molibdenianu amonu dokonywa się w ten sposób, że ilość odważonego ołowiu dzieli się przez ilość zużytych cm³ molybdenianu amonu:

$$\frac{a}{t} = g\ P\ b.$$

Przykład: Odważono 0,2015 Pb, zużyto na pomiareczkowanie do wyraźnie żółtego osadu 36,65 cm³ molybdenianu amonu, 0,2015 : 36,65 = 0,0055, czyli 1 cm³ naszego mianowanego molybdenianu amonu = 0,0055 Pb.

O k r e ś l e n i e C u. Przesącz, pozostały po odsączeniu $PbSO_4$, wyparować prawie dosucha, w celu odpędzenia alkoholu, dodać parę kropel H_2SO_4 (1 : 10) i 5 cm³ H_2O; jeżeli w rozczynie znajduje się miedź, ten ostatni zabarwiony jest na blado-niebieski kolor. W razie obecności Cu płyn ze zlewki bez straty przelać do kolby Erlenmeyera ze szlifowanym korkiem, dodać 0,5 KJ i po ½ godzinie miareczkować wyparty J $\frac{N}{10}$ $Na_2S_2O_3$. Wskaźnik — kleik skrobiowy. 1 cm³ $Na_2S_2O_3$ $\frac{N}{10}$ = 0,006357 Cu. Ilość miedzi w gorszych gatunkach żelatyny i kleju bywa od 6 do 10 mgr. w 100,0.

O k r e ś l e n i e F e. Zhydrolizowany rozczyn żelatyny, który pozostał nam po odfiltrowaniu ciężkich metali, podgrzewa się, alkalizuje się amonjakiem, jeżeli potrzeba, dodać jeszcze siarczku sodu (Na_2S) i pozostawić w kolbie zatkanej watą w ciepłem miejscu do następnego dnia. Na drugi dzień przesączyć przez sączek 9 cm średnicy, wysuszyć i spalić w tyglu porcelanowym. Aby zupełnie spalić siarkę i $Fe^{\cdot\cdot}$ utlenić na $Fe^{\cdot\cdot\cdot}$, do ochłodzonego tygla dodać HNO_3, odparować na kąpieli piaskowej dosucha, wyprażyć, tygiel ochłodzić, umieścić w zlewce i zagotować ze słabym HCl, w celu rozpuszczenia Fe_2O_3 na $FeCl_3$, przelać bez straty do kolby Erlenmeyera ze szlifowanym korkiem, dodać 2,0 KJ i po ½ godzinie miareczkować $\frac{N}{10}$ $Na_2S_2O_3$ przy wskaźniku kleiku skrobiowym. 1 cm³ $\frac{N}{10}$ $Na_2S_2O_3$ = 0,005584 Fe.

Ilość żelaza waha się od 6 do 10 mgr. w 100,0 żelatyny.

OKREŚLENIE TŁUSZCZU W ŻELATYNIE.

Ż e l a t y n a, jako produkt organów zwierzęcych, prawie zawsze zanieczyszczona jest tłuszczem, który znajduje się w tych organach, współczesne jednak sposoby fabrykacji zredukowały do minimum jego zawartość w gotowym produkcie.

W y k o n a n i e: 20,0 żelatyny, 140,0 wody, 10,0 HCl 1,19 ogrzewać z chłodnicą zwrotną na kąpieli wodnej w ciągu 4-ch godzin, ochłodzić, przelać bez straty do lejka rozdzielczego i wytrząsnąć z 50 cc eteru naftowego. Zhydrolizowana żelatyna lub klej zwykle dają osad, czasami bardzo niewielki — nie zważając na osad, spuścić dolną warstwę, a górną, eterową, sączyć przez sączek, uprzednio zwilżony eterem naftowym, do zlewki. Wylewanie eteru naftowego na sączek należy dokonywać przez górną część lejka rozdzielczego, żeby mieć warstwę eterową wolną od wody. Lejek opłókać parę razy odrobiną eteru naftowego i sączyć w podobny sposób do tej samej zlewki. Na kąpieli wodnej umieścić niewielki krystalizator lub zlewkę (uprzednio starowane) i wlewać potrochu wyciągu eterowego, tak, żeby naczynie było wypełnione najwyżej w ⅓ objętości, w przeciwnym bowiem razie eter, kipiąc, przechodzi przez ścianki naczynia, powodując w ten sposób stratę tłuszczu. Gdy wszystko będzie wyparowane, naczyńko, w którem określamy tłuszcz, wysuszyć w suszarce w ciągu 1 godziny, ochłodzić w eksikatorze i zważyć.

Kisling *) podaje zawartość tłuszczu w żelatynie 0,2%—0,5%, w praktyce mej jednakże nie miałem nigdy jeszcze produktu z tak wysoką zawartością tłuszczu; największa ilość, jaką skonstatowałem w tak zwanym „łomie" żelatyny, była 0,105%, w kleju technicznym znajdowałem 0,05%, w białej zaś żelatynie ilość tłuszczu nie przewyższała 0,0375%.

Praktycznie rzecz biorąc, przy kwalifikowaniu żelatyny do celów farmaceutycznych, określanie tłuszczu jest zbędne, wobec tak małej jego ilości w żelatynie.

(Dokończenie nastąpi).

*) LOW Technical methode of Analyse 1905, S. 113.

*) Chemisch. Zeit. 1892, S. 16, 1316.

OD REDAKCJI.

Następny Nr. Kroniki Farmaceutycznej, poświęcony IV-mu Kongresowi Unji Farmaceutiw Pracowników, ukaże się około 20 października r. b.

Mag. farm. ADAM GADOMSKI.

Trudności recepturowe

Jako dopełnienie artykułu Dr. H. Szancera (Kronika Nr. 15 i 16) pragnę podać na tem miejscu kilka wskazówek praktycznych, zdobytych w czasie mej pracy zawodowej.

Tak np. Ol. paraffini ch. p. prawie nie nadaje się zupełnie do rozpuszczenia jakichkolwiek soli lub płynów, jedynym sposobem łączenia się przepisanych ingrediencyj jest doprowadzenie ich do stanu trwałej zawiesiny, ku czemu najlepiej pomocną jest Glycerin. pur.

W wypadku Nr. 1 (Kronika Nr. 15) 3,0 Resorcyny rozpuścić na gorąco w epruwetce lub na parowniczce z podwójną ilością Glyceryny, poczem dodać 150,0 ol. paraffini ch. p.

Toż samo: z phenolem (1+2) ad 10,0 Ol. paraffini lub phenoli cr. cum Ol. olivarum (1+2) ad 10,0.

Ten sam zabieg da się zastosować w wielu kompozycjach usznych, nosowych, z zawartością Cocain. mur., Morph. mur łatwo rozpuszczalnych w glicerynie na gorąco, oczywiście, o ile niema gotowych soli kw. olejowego.

Gliceryna również b. dobrze nadaje się do utrzymania w zawiesinie Ichtyolu, Thigenolu (z dodatkiem min. spirytusu) wraz z oliwą (1+2) ad q. s. tej ostatniej; to samo stosuje się przy preparowaniu czopków w maszynce na gorąco z zawartością również sol. Morph., Cocain., Pantopon, Extr. Bellad. Ichtyolu, Thigenolu i t. p.

Często przepisywany kwas salicylowy z oliwą dobrze się konserwuje bez wykrystalizowania po pierwotnem rozpuszczeniu go na gorąco w parowniczce w 2 lub 3 cz. Ol. ricini i dodaniu reszty przepisanego Ol. provinciale. W kompozycji Nr. 7 oprócz Lanolin. anhydric. można dodać trochę skrobi, w komp. Nr. 8 byłbym zdania Arg. nitr. rozetrzeć na sucho z 10% Ung flav., — zaś Jodoform i Zinc. oxyd. po zmieszaniu pod koniec z Bals. peruvian. doprowadzić wszystko do wspólnego wyagitowania.

Tworzenia się osadów z połączeń soli wapiennych lub bromowych z fosforanami trudno jest uniknąć, zwłaszcza przy solach Ca w większych ilościach przepisywanych, minimalne strąty dają się łatwo przeprowadzać w stan rozpuszczalny przez dodanie kilku kropel odpowiedniego kwasu.

Roztwory boraksu w glicerynie i soli alkaloidów osobno przygotowane, po zmieszaniu, odpowiadają wymaganym warunkom. Celem utrwalenia Suprareniny należy dodać q. s. NaCl. W wyniku uwag przy Nr. Nr. 26 i 27 zawartych, należy pamiętać o kardynalnym warunku przechowywania tak często używanej Diuretiny w szczelnie zamkniętym naczyniu. W preparacie Nr. 28, rzadko w tej formie praktykowanym, Kreosot. carbon dla uniknięcia zmydlenia zawiesza się z gumą arabską, dodając pod koniec Liq. Ammonii anis.

W preparacie Nr. 29 możliwe zmydlanie się Chloralu w obecności Diuretiny z wydzieleniem się Chloroformu jest zapewne b. powolne i trudne wobec zawartości Mucilago Gummi arabici.

W prep. Nr. 30 wadliwy co do koloru byłby dodatek 2,0 $NaHCO_3$. W prep. Nr. 31 zestawienie HCl z Kali. acet. jest nieracjonalne z racji przemiany własności Kal. acet. i nalewki rzewieniowej.

W prepar. Nr. 32 Acid. salicyl. pulv. należy rozetrzeć z częścią gliceryny, poczem Zn. oxyd. z resztą tej ostatniej i wspólnie wymieszać. W prep. Nr. 34, wobec spodziewanego wydzielenia się wolnych Azotu i Jodu, — związać je NaCl drogą eksperymentu, lub jak w Nr. 35 — zastosować rozseparowanie poszczególnych, nie godzących się z sobą środków, w dwu oddzielnych formach, — ostatnie z wielu względów jest bardziej kłopotliwe.

Pozwolę sobie jeszcze zwrócić uwagę Czytelników na jeden szczegół niekorzystny przy preparowaniu mikstur i proszków z Bismuth. salicyl. odznaczającego się swoistą sypkością, przeszkadzającą łączyć się z resztą przepisanych środków. Dodatek minim. ilości spirytusu do powyższego zmienia postać rzeczy i w znacznym stopniu ułatwia pracę.

Do t. zw. trudności recepturowych zaliczyć można także mieszanie z sobą proszków, zawierających Salol., Camphorę, Chloral hydr., wytwarzających stan płynny. Proszki takie należy ucierać i rozdzielać oddzielnie.

W wyniku uwag, zarówno przez Dr. H. Szancera jak i przezemnie podanych, należy zadać sobie pytanie, co ma czynić aptekarz, gdy natrafia na wadliwą kombinację składników przez lekarza zapisaną, a nie nadającą się do poprawienia, gdy tembardziej ma miejsce tworzenie się związków dla zdrowia niepożądanych. Czy ma porozumiewać się z autorem i doradzać mu to i owo, jak powyżej, czy też na własną odpowiedzialność zmieniać tekst przepisu. W obu razach sytuacja jest kłopotliwa.

Przy preparowaniu lekarstw, przedstawiających pewne trudności, pamiętać należy rzecz zasadniczą, że tworzenie się związków w postaci osadu łatwiej następuje w mniejszych ilościach rozpuszczalnika. Tak np. Codein. ph. rozpuszczone z solą bromową tworzy związek trudno rozpuszczalny Codeinum bromatum, gdy tymczasem składniki te rozpuszczone oddzielnie, a następnie zmięszane dają roztwór zupełnie klarowny i trwały.

To samo powiedzieć można o łączeniu nalewek lub ekstraktów zawierających garbnik, z roztworami soli w obecności alkaloidów. Mieszanie ich en masse wywołuje łatwy strąt związku i tworzenie się osadu mniej subtelnego, czego się unika przez końcowe dodawanie nalewek i ekstraktów.

Mag. Farm. ST. NATTER.

Zagadnienie ustroju aptekarskiego.

(Artykuł dyskusyjny).

Kwestja reformy ustroju aptekarskiego znajduje się obecnie w stadjum ostatecznego dojrzewania. Uwidacznia się to wybitnie w enuncjacjach reprezentacji zawodowych na łamach „Wiadomości Farm.", jak i „Kroniki Farm.".

Państwo, ujmując kwestję ustroju aptekarskiego z punktu widzenia sanitarnego zdrowotności publicznej, nakłada na zawód aptekarski odpowiednie ciężary i obowiązki, przez co apteka bez względu na miejscowość i stopień rentowności staje się placówką sanitarną, która w myśl ustaw winna się znajdować na wysokości swego zadania i winna sprostać ciążącym na niej obowiązkom. Jednocześnie, jak to ma miejsce obecnie (z wyjątkiem aptek Kas Chorych i szpitalnych), apteka jest przedsiębiorstwem prywatnem o charakterze handlowym i jako taka musi być prowadzona według kalkulacji handlowej, czyli w zasadzie musi się rentować. Tymczasem życie wykazało, iż znaczna ilość aptek nie jest w stanie sprostać nałożonym na nie obowiązkom, a to wskutek tego, iż Państwo, nie wczuwając się w istotne potrzeby aptekarstwa, tolerowało poniekąd i nadal toleruje pokątne aptekarstwo (składy apteczne, przemysł specyfikowy, ekspedycja środków leczniczych w sklepach i t. p.). Przyszła ustawa aptekarska w projekcie Departamentu Służby Zdrowia (względnie artykuły 4-ty, 5-ty i 17-ty tejże ustawy), przewiduje wydawanie pewnych środków leczniczych poza aptekami, jak również projektuje niższe normy ludności na jedną koncesję. Wobec powyższego, w szczególności wobec podważania wyłączności zawodowej farmaceutów, należałoby się liczyć w przyszłości z jeszcze większą pauperyzacją polskiego aptekarstwa, o ile naturalnie równocze-

sne uprawianie partactwa leczniczego przez osoby i czynniki do tego niepowołane nie zostanie radykalnie wykorzenione.

Związek Zawod. Farm. Prac. Rz. P. wysuwa słuszną koncepcję ustanowienia jednolitego typu koncesji osobistych i niesprzedajnych.

Pod wpływem przeżywanego obecnie kryzysu ogólno-światowego poczynają się ujawniać w wielu państwach i wielu dziedzinach życia wybitne tendencje decentralizacyjne, daje się widzieć odwrót od etatyzmu, można wyczuć dążności ku popieraniu inicjatywy prywatnej (liberalizm gospodarczy). Powyższe przesłanki, jakkolwiek uzasadnione z punktu widzenia ogólno-gospodarczego, nie mogą mieć zastosowania w zakresie lecznictwa, gdyż cele i zadania apteki jak wogóle lecznictwa, są inne i nie można ich łączyć z pojęciem handlu. Z powyższego wynika, iż problemu aptek nie można ujmować z punktu widzenia handlowego, lecz sanitarnego, jako instytucji społecznej, mającej cele wyższe, aniżeli zarobkowanie na cierpiącej ludzkości. Z tego też względu zagadnienie aptek społecznych zasługuje na szczególniejszą uwagę, tem więcej, iż kwestja aptek społecznych interesuje coraz więcej nietylko zawodowców, ale również i opinję publiczną. Przeciwnicy aptek społecznych kierując się przedewszystkiem pobudkami czysto materjalnemi, wskazują w tym wypadku na szkodliwość biurokratyzmu, związanego z pojęciem apteki społecznej, widzą przeszkody w rozwoju farmacji jako nauki, twierdząc, iż apteka społeczna nie zastąpi nigdy inicjatywy indywidualnej. Jednem słowem, operując przeważnie abstrakcją, dopatrują się w aptece społecznej samych ujemnych stron, przyczem w całej tej argumentacji nie daje się wyczuć troski o dobro publiczne, o lecznictwo, jego cele i zadania. Natomiast zwolennicy aptek społecznych, widzą w nich placówki mogące stworzyć warunki dla pracy pozytywnej. Jako instytucja o unormowanym zakresie działania byłaby apteka społeczna w pierwszym rzędzie uniezależniona od wpływów postronnych, prowadzona racjonalnie jak i dostosowana do istotnych i rzeczywistych potrzeb lecznictwa. Skrepowana obecnie inicjatywa handlowa ustąpiłaby miejsca szerokiej inicjatywie naukowej, gdzie poza czynnościami ściśle recepturowemi, mogliby zawodowcy w należycie wyposażonych laboratorjach oddawać się pracy ściśle naukowej. Praca podobna mogłaby się odbywać w aptece społecznej, w warunkach unormowanych, przy równoczesnem zabezpieczeniu bytu pracowników i ich rodzin.

Przeciwnicy aptek społecznych twierdzą, że koszta prowadzenia aptek społecznych są wyższe, że społeczeństwo w istocie na tem nie zyska i t. p. Przedewszystkiem apteka społeczna jako instytucja mająca na względzie dobro ogółu, a nie jednostek, już przez to samo zyskałaby na powadze i zaufaniu wobec społeczeństwa. Zaufanie to wzrastałoby w miarę rozwoju tychże instytucyj, jak również w miarę uwidoczniania się realnych skutków nazewnątrz. Apteki społeczne, zaopatrywane w środki lecznicze z pierwszych źródeł, uniknęłyby wysokich kosztów pośrednictwa, co wpłynęłoby na potanienie środków leczniczych. Równocześnie racjonalna produkcja środków leczniczych, istotnie najskuteczniejszych, usunęłaby balast środków bezwartościowych, co w rezultacie wpłynęłoby dodatnio na samą gospodarkę apteczną. Farmakopea polska, obejmująca odpowiednie ilości środków leczniczych istotnie najlepszych, w miarę postępu nauki zmienianych, byłaby niejako stałą wytyczną dla prowadzenia apteki, jak i nieodzowną wytyczną dla lekarzy w dziedzinie środków leczniczych odpowiednio ujętych. Wziąwszy pod uwagę, że apteki społeczne jako instytucje sanitarne spełniałyby równocześnie funkcje sanitarno-hygjeniczne w szerszym zakresie, tem więcej uwydatniałaby się wartość podobnych instytucyj, na czem w istocie zyskałoby materjalnie państwo i społeczeństwo. Wówczas stała, ścisła jak i szeroka kontrola sanitarna wytępiłaby raz na zawsze jawne i pokątne partactwo lecznicze, przez co ogół w swej nieświadomości nie byłby narażany na straty materjalne, powtóre zwracałby się z tem większem zaufaniem wprost do osób i czynników fachowych. Podkreślając raz jeszcze powyższe argumenty, stwierdzić należy, że jeżeli gdzie, to tylko w aptece społecznej, wolnej od bezpośredniej atmosfery handlowej, mogłaby być mowa o pracy pozytywnej, naukowej, jak i indywidualnej. Dla rozwiązania problemu ustroju aptekarskiego istnieją dwie alternatywy:

1) Albo należy uwzględnić apteki publiczne o inicjatywie prywatnej i takowe wszechstronnie popierać przez *zagwarantowanie wyłączności zawodowej* odnośnie do wydawania środków leczniczych, by mogły należycie funkcjonować z pożytkiem dla lecznictwa i ogółu (w tym wypadku zredukować apteki Kas Chorych, jak i drogerje do minimum).

2) Albo przez wykup wszystkich aptek publicznych stworzyć na całym terenie państwa apteki społeczne (państwowe), wzorowo urządzone, wyposażone jak i dostosowane do rzeczywistych potrzeb lecznictwa.

W. LUBARSKI.

Rozbieżność poglądów na ustawę aptekarską w sferach pracowników.

Pod tym tytułem ukazał się w Nr. 38 „Wiad. Farm." artykuł niepodpisany. Autor widocznie studjuje epokę średniowiecza i prawdopodobnie jest pod wpływem błędnych rycerzy, wstępujących w szranki bezimiennie i z zakrytemi przyłbicami. Dziś, dzięki Bogu — mamy wiek dwudziesty. I każdy może i powinien głosić swoje przekonania i poglądy otwarcie.

Sprawa „rozbieżności" w poglądach, poruszona przez kolegę z W. F., jest zbyt poważna, by przejść nad nią do porządku dziennego.

Kolega twierdzi, że dyskusja wykazuje rzekomą rozbieżność w poglądach kol. kol. pracowników na projekt ustawy aptekarskiej. Założenie mylne.

Związek Zaw. Farm. Prac. ma swoje wytyczne, uchwalone na zjazdach. Jak w każdej instytucji demokratycznej decyduje większość, co nie przeszkadza, by w piśmie swoim udzielono kolegom, będącym dziś w mniejszości, głosu i możności wypowiedzenia swoich poglądów na daną sprawę. To zdaje się jest i nosi miano — wolności przekonań — nawet w organizacjach zawodowych.

Jeżeli pracownicy swoje poglądy ujmują w szeregu artykułów dyskusyjnych, to raczej świadczyłoby nietyle o rozbieżności, ile o trosce i powadze nad rozwiązaniem przyszłego ustroju farmacji, pomimo tego, że ci sami pracownicy bardziej bezpośrednio będą

dotknięci takiem czy innem rozwiązaniem zagadnienia niż pp. właściciele.

Czy P. P. T. F. jest tak organizacją o jednolitych poglądach, że tam nie istnieją rozbieżności między „odświętnem" powiedzeniem, a szarą rzeczywistością?

P. P. T. F. jest bezwzględnie jednomyślne, gdy chodzi o utrzymanie swoich zdobyczy stanowych, ale w swoim postępowaniu wobec właśnie rzesz pracowniczych jest rozbieżne. Wyjaśnię to niżej szczegółowo.

Narazie odpowiem Koledze o owem dziedziczeniu, którego nie chce zrozumieć. Bo nie wątpię ani na chwilę, że doskonale rozumie, o co chodzi.

a) Czy jest słusznem, by wdowa po aptekarzu — niefachowiec, prowadziła aptekę aż do śmierci? Zdaje się, że ze względu na dobro farmacji jest to niepożądane. Rok czasu wystarczy w zupełności do sprzedania apteki. Za pieniądze uzyskane ze sprzedaży może kupić sobie takie przedsiębiorstwo, na którem się zna. Jak wdowy po aptekarzach prowadzą apteki — to mogliby już nie pracownicy, a pp. inspektorzy coś o tem powiedzieć.

b) Jeżeli są dzieci — jak wyżej. Często bowiem, jedno z dzieci poświęca się farmacji tylko dlatego, żeby mieć dochód z apteki. Dziecko (mniejsza o to — syn czy córka) nie wykazuje ani chęci, ani zamiłowania do zawodu farmaceutycznego, tamuje tylko drogę jednostkom zdolnym i zamiłowanym w swej pracy zawodowej.

c) Bezwzględnie powinno być wolno aptekarzowi zbyć swą aptekę synowi. Owszem, ale tylko w tym przypadku, o ile syn ma 10 lat pracy zawodowej. Jeżeli ojciec umarł, kiedy syn jest — dajmy na to — na studjach, to wcale nie przeszkadza, by aptekę sprzedać, gotówkę ulokować chociażby w Banku Aptekarskim. A młodemu synowi aptekarza — zaręczam — doskonale zrobi dziesięcioletnia tułaczka po cudzych aptekach i gorzki chleb pracownika. Nauczy się cenić pracę. Wyjdzie to tylko na korzyść synowi aptekarza i zawodowi. — Na podstawie obserwacji życia aptekarskiego twierdzę to z całą stanowczością.

Sz. Kolego! Ustaleniu tez zasadniczych przeszkadza i to w wybitnym stopniu właśnie P. P. T. F. Że nie jest to twierdzenie gołosłowne, postaram się uzasadnić.

Zacznijmy od czasu nie dalej, jak przed 12-tu laty Postawmy krzyżyk nad tem, co było przed wojną.

Rok 1920. Przykre to wspomnienie.

W owym pamiętnym roku kiedy nawała bolszewicka zagrażała bytowi Państwa, własności prywatnej pp. właścicieli, a może i w większości ich głowom pracownicy wstąpili do wojska by bronić Państwa. Po zwycięskiej wojnie wracają do swoich warsztatów pracy i... zostają zlokautyzowani przez pp. właścicieli aptek. Podwójna zmiana, która była możliwa za caratu, stała się nie do pomyślenia dla tych którzy poszli bronić Waszego dobra. Jak to nazwać? — nazwijmy to rozbieżnością. A załatwić można było b. prosto. Dać pracownikom zabezpieczenie warunków pracy i płacy.

Pierwszym też czynem tych właśnie pracowników było zrewidowanie swego poglądu na apteki prywatne. Poszli w kierunku aptek zakładowych. Nie łudźmy się. Jest to strata dla całego zawodu. Ale proszę mi powiedzeć Sz. Kolego, co mieli czynić? I pracownicy — nie kto inny — parli do coraz szerszego objęcia dziedziny lecznictwa przez apteki zakładowe, zmuszając apteki prywatne do zawierania umów na 45% opusty.

Połowa tego wystarczyłaby na dobre uposażenie personelu — i napewno obu warsztatom byłoby dziś daleko lepiej.

Następną „rozbieżnością" było wprowadzenie do aptek sił niefachowych. Ruguje się pracowników zawodowych na korzyść fasowaczek, wykańczarek, maturzystek. Nowe zaognienie stosunków — walka trwa dalej. Związek w swej obronie wprowadza znaczki. — Konsternacja i oburzenie. Sz. Kolego, — czyja wina?

Następną „rozbieżnością" jest stosunek do Młodej Farmacji. Powiadacie pp. z P. P. T. F.: „my wogóle z Z. Z. F. P. nie walczymy, żyjemy zgodnie, a zresztą mamy Młodą Farmację i z nimi będziemy mówić". Wspaniale! Ale znowu rozbieżność.

Co P. P. T. F. czyni dla tej Młodej Farmacji? Póki są na studjach, to się ich gości, urządza kawki i herbatki, a po ukończeniu? Uchwala się półroczną *bezpłatną* praktykę dla młodych magistrów (Białystok). Albo (jak to miało miejsce w Łodzi i Lwowie)— przyjmuje się za dopłatą. A jeszcze inni poprostu zapchani są technikami, — za to gorliwie wpłacają składki na Wydział i udają mecenasów Młodej Farmacji.

P. Wierzbięta, właściciel jednej z najczynniejszych aptek w Warszawie, trzyma 4 techniczki. Siostra p. Wierzbięty jest taksatorem (piękny przykład dla aptek zakładowych — jak Sz. Kolega sądzi?). Jedna techniczka robi lekarstwa samodzielnie za drugim stołem i 2 „wykończarki" półanalfabetki również przy recepturze. Takich pp. mecenasów możnaby dużo wiecej naliczyć, szczególnie w Poznańskiem. I Związek skrzętnie te dane zbiera i w porę je ogłosi.

Młoda Farmacja już się zaczyna buntować. Narazie prosi i zwraca uwagę w swem piśmie na te anomalie. Prosimy Młodą Farmację do Związku, damy jej adresy tych rozbieżnych mecenasów zreformowanej farmacji. Proszę Sz. Kolegę o odpowiedź — gdzie są większe „rozbieżności"?

Po czyjej stronie leży wina? I czy można mówić o „rozbieżnościach" wśród pracowników, którzy Waszej jednolitości doznali na własnej skórze?

Sz. Kolego! Gdyby pp. z P. P. T. F. w porę (zresztą na to nie jest nigdy zapóźno) zabezpieczyli warunki pracy i płacy pracownikom, czy tak obecnie wyglądałaby sprawa ustawy aptekarskiej?

Sz. Kolego, — nie można mówić o „rozbieżności" wśród pracowników, a raczej cenić ich za to, że na tyle doznanych krzywd — jeszcze potrafią się wznieść i patrzeć dalej, niż własne kieszenie.

EDM. SZYSZKO.

Nadmierny przypływ nowych sił do zawodu.

Przejęty troską o swoje jutro cały zawód nasz pochłonięty jest w dobie obecnej zagadnieniami związanemi z projektem rządowym, mającej się ukazać ustawy aptekarskiej. Na łamach prasy zawodowej ukazało się szereg artykułów, w których poruszano wiele aktualnych spraw z różnych punktów widzenia. Wywiązała się na powyższy temat nawet dość ożywiona polemika. Po czyjej stronie jest dziś racja, przyszłość dopiero pokaże.

Chciałbym też na tem miejscu zwrócić uwagę na jedno z najpoważniejszych niebezpieczeństw, które jest dziś niezbyt doceniane przez szeroki ogół farmaceutów obu głównych odłamów, t. j. pracodawców i kolegów pracowników, a które godzi w same podstawy bytu wszystkich zawodowców.

Mam tu na myśli nadmierny w stosunku do potrzeb kraju dopływ nowych sił do zawodu. Zjawisko to odbija się na pracownikach bardzo ujemnie już dziś, stwarzając nadmiar wolnych rąk do pracy. Płace farmaceutów są przez to o wiele niższe niż w innych pokrewnych zawodach, choć wymagane są wysokie kwalifikacje naukowe i zawodowe. Nadmierna produkcja nowych zawodowców nie wyjdzie na dobre i obecnym właścicielom aptek. Niemogąc znaleźć posady, zapewniającej względne warunki bytowania, siłą rzeczy zpauperyzowani pracownicy dążyć będą wszelkiemi siłami do usamodzielnienia się, co w konsekwencji musi poderwać egzystencję już istniejących aptek.

Stosunek liczbowy osób, które ustępują z zawodu i tych, które do niego wstępują jest dziś niewspółmierny.

Wówczas, kiedy zaledwie kilkudziesięciu rocznie farmaceutów (właścicieli aptek i pracowników) przestaje pracować w zawodzie wskutek niedołęstwa, spowodowanego starością albo przerzuca się do innych, może więcej intratnych zawodów, lub wreszcie umiera, to w ciągu tego samego okresu czasu przybywa kilkaset nowych sił, którym coraz to trudniej znaleźć wolne miejsce przy warsztacie pracy zawodowej. A napływ ten zwiększa się z roku na rok.

W roku bieżącym pięć polskich uniwersytetów opuści ponad dwustu magistrów farmacji, do tej liczby należy dodać cały zastęp nostryfikantów, którzy z różnych względów kształcili się poza granicami Polski, a u nas nostryfikowali swoje dyplomy i również ubiegają się o posady a potem zechcą się usamodzielnić. Kreowanie pomocników aptekarskich, pomimo zgodnej opinji całego zawodu, domagającej się zaprzestania tworzenia niższego typu farmaceutów trwa nadal w całej pełni, a nawet w ostatnich latach liczba uczniów aptekarskich znacznie się zwiększyła. W roku bieżącym otrzyma dyplomy podaptekarzy stokilkadziesiąt osób.

Nie biorę tu pod uwagę tych stukilkudziesięciu kolegów, którzy otrzymali lub otrzymają również w r. b. stopnie prowizorów farmacji w Warszawie i Wilnie. Ci bowiem koledzy pracują w zawodzie już od wielu lat, zmienili oni tylko na wyższy swój stopień zawodowy.

Tak mniej więcej wygląda w roku bież. masowy dopływ nowych sił do zawodu. Jeżeli jednak weźmiemy pod uwagę, że we Lwowie został reaktywowany Oddział Farmaceutyczny przy Uniwersytecie Jana Kazimierza, że inne uniwersytety coraz to więcej przyjmują nowych słuchaczy, a w Poznaniu podobno w tym roku mają przyjąć na pierwszy rok studjów aż 150 maturzystów, to w czarnych zaiste kolorach przedstawia się niedaleka przyszłość polskiego farmaceuty. Jeśli dziś uskarżamy się, i zresztą zupełnie słusznie, na zbyt niskie uposażenia, a pracodawcy biadają nad znikomością swych zysków z tytułu prowadzenia własnych aptek, to musimy być przygotowani, że będzie jeszcze znacznie gorzej, jeśli stan obecny nie ulegnie radykalnej zmianie.

Piękną jest rzeczą i godną najwyższego uznania podnoszenie zawodu przez zwiększenie lat studjów uniwersyteckich, przez wprowadzanie wykładów z coraz to nowych dziedzin wiedzy, bo to zwiększa na przyszłość zakres możliwości pracy poza aptekami, przez to aptekarz będzie w stanie należycie spełnić swą rolę również i wśród społeczeństwa.

Ale czas już wielki pomyśleć o unormowaniu liczby nowych adeptów, którzy tak wielką falą napływają do zawodu.

Tu musi zabrać zgodny głos cały zawód. Wszyscy musimy uderzyć na alarm. Departament Służby Zdrowia, który jest nie tylko instytucją nadzorczą nad aptekami, ale któremu również leży na sercu dobro i rozwój zawodu, ma tu wdzięczne pole do pracy.

Ewentualnie przeprowadzona za pewien czas dokładna statystyka osób wycofanych z zawodu i nowych sił dałaby niezbędny materjał do przedsięwzięcia odpowiednich środków zaradczych.

Obecny zaś nadmiar fachowców można złagodzić przez walkę z nielegalnym wydawaniem leków przez drogerje, systematyczną walkę z siłami niefachowemi, przez zajmowanie przez farmaceutów poza aptekami stanowisk w przemyśle chemicznym, przy uprawie roślin lekarskich, przy badaniu produktów spożywczych, w pracowniach bakterjologicznych i analiz lekarskich, w charakterze instruktorów obrony przeciwgazowej i t. p.

Do walki o lepsze jutro farmacji wystąpić muszą wszystkie odłamy zawodu farmaceutycznego. Nie możemy przecież być biernymi widzami, gdy się nam grunt zaczyna usuwać z pod nóg.

IV Kongres Międzynarodowej Unji Farmaceutów Pracowników w Warszawie.

Stosownie do uchwały III Kongresu Międzynarodowej Unji Farmaceutów Pracowników, który odbył się w Pradze w dn. 25 — 27 października 1929 r., — IV Kongres Unji odbędzie się w Warszawie w dn. 24 — 26 października r. b. Prace przygotowawcze są już na ukończeniu. Zawdzięczając staraniom Zarządu Głównego Związku protektorat nad Kongresem raczył objąć Pan Prezydent Rzeczypospolitej Polskiej Prof. Dr. Ignacy Mościcki, a sali pod obrady udzieliło Prezydjum Rady Miejskiej m. st. Warszawy.

Związek nasz jest pierwszą organizacją farmaceutyczną w Polsce, która będzie gościć u siebie przedstawicieli kilkunastu narodów. Zadaniem naszem będzie zapoznać kolegów zagranicznych ze stosunkami panującymi w Polsce w naszym zawodzie i pokazać nasz dziesięcioletni dorobek.

Na porządku dziennym Kongresu są najaktualniejsze zagadnienia nietylko pracownicze, lecz i ogólnozawodowe, jak: ustrój aptekarski, reforma studjów, zagadnienie drogeryj, bezrobocie i samopomoc. W obecnych stosunkach międzynarodowych warunki układają się w ten sposób, że świat pracy musi stanowić jedną zwartą masę, celem skuteczniejszej obrony swych interesów. Zagadnieniem pierwszorzędnej wagi dla farmaceutów pracowników całego świata ze względu na specyficzne warunki pracy farmaceutów, jako też ze względu na znaczenie, jakie odgrywa nasz zawód w życiu poszczególnych państw, jest uzyskanie przedstawicielstwa w Międzynarodowem Biurze

Pracy. Ze względu na małą liczebność organizacyj farmaceutycznych w poszczególnych państwach, farmaceuci pracownicy nie mieli możności przeprowadzić swych przedstawicieli. Dotychczas interesy farmaceutów pracowników były powierzane pieczy przedstawicieli różnych central pracowników umysłowych, a nawet i fizycznych.

Program Kongresu w porozumieniu z generalnym sekretarjatem Unji został ustalony, jak niżej:

Sobota, dn. 24 października 1931 r., godz. 10 rano.

Wstępne Obrady Delegatów Kongresu.

1. Zgłaszanie się delegatów i sprawdzanie pełnomocnictw.
2. Wnioski Prezydjum i Sekretarjatu.
3. Wybory Komisji Rewizyjnej.
4. Ukonstytuowanie się Komisyj.

Obiad.

5. Obrady Komisyj.
6. Sprawozdanie skarbnika.
7. Sprawozdanie Komisji Rewizyjnej.
8. Omówienie wyborów i miejsca następnego Kongresu.

Po obradach — koleżeńska herbatka w lokalu Związku (Marszałkowska 138 m. 8).

Niedziela, dn. 25 i poniedziałek, dn. 26 paździer. 1931 r.

Plenarne Posiedzenie Kongresu.

Uroczyste otwarcie IV Międzynarodowego Kongresu przez Prezesa Unji oraz powitanie gości i uczestników Kongresu.

Przemówienia.

Porządek dzienny:

1. Sprawozdanie Sekretarjatu: Dyrektor *Kurtics* — Austrja.
2. Referaty i koreferaty:
   a) Zagadnienie ustroju aptekarskiego: Prezes Mag. *Peiser* — Niemcy.
   Koreferat: Mag. *Cz. Fink-Finowicki* — Polska.
   Koreferat: Mag. *Kazda* — Czechosłowacja.
   b) Kasa Płac i zdobycze socjalne: Prezes Mag. *Dittrich* — Austrja.
   Koreferat: — Czechosłowacja.
   c) Sprawa Izb Aptekarskich — Jugosławja.
   d) Apteki Kas Chorych: Mag. Farm. *Adolf Friedman* — Polska.
   e) Sprawa drogeryj: Prezes Mag. Farm. *Jan Henoch* — Polska.
   f) Reforma studjów: Dr. Praw i Mag. Farm. *Eckert* — Austrja.
   g) Opieka nad bezrobotnymi: — Węgry.
   h) Rozszerzenie idei Unji: Mag. Farm. *Djerassi* — Bułgarja.
   i) Kasy Pożyczkowo - Oszczędnościowe: Mag. Farm. *König* — Czechosłowacja.
3. Uchwały Kongresu.
4. Wybory.
5. Ustalenie miejsca następnego Kongresu.

O godz. 16-ej — obiad, 20-ej — teatr. *Poniedziałek*, dn. 26 października, o godz. 10-ej rano — zwiedzanie miasta, 13-ej — śniadanie, 14-ej — dalszy ciąg obrad, 21-ej — bankiet.

*

Zarząd Główny Zw. Zaw. Farmaceutów Pracowników w Rz. Pol. zaprasza wszystkie Koleżanki i Kolegów do wzięcia udziału w uroczystem otwarciu Kongresu.

Ruch związkowy.

Z ZARZĄDU GŁÓWNEGO Z. Z. F. P.

W dniu 22.IX r. b. odbyło się posiedzenie Komitetu Wykonawczego.

Obecni koledzy: *Edm. Szyszko, J. Cyranowski, Cz. Nałęcz, S. Grabowski, Cz. Fink - Finowicki i K. Dąbrowski.*

Przewodniczył kol. Edm. Szyszko, protokółował kol. Cz. Nałęcz.

Porządek dzienny obejmował:

1. Odczytanie protokółu z ostatniego posiedzenia Kom. Wyk.
2. Położenie na terenie aptek Kas Chorych i prywatnych.
3. Ustawa aptekarska.
4. IV Kongres Międzynarodowej Unji Farm. Prac. w Warszawie.
5. Nadprodukcja w zawodzie i bezrobocie.
6. Ustalenie terminu posiedzenia Plenum Zarządu Głównego.
7. Sprawy bieżące.
8. Wolne wnioski.

Protokół po odczytaniu przyjęto.

Punkt drugi porządku dziennego obszernie zreferował kol. Nałęcz, dając szczegółowe sprawozdanie z przebiegu wszystkich konferencyj z Ogólno - Państw. Zw. K. Ch. i Głównym Urzędem Ubezp. Społ. oraz z poczynań Zarządu Głównego, zmierzających do tego, żeby pragmatyka obejmowała i farmaceutów narówni z personelem administracyjnym Kas Chorych, zgodnie z uchwałą XV-go zjazdu delegatów. Nie przesądzając wyniku zabiegów w sprawie wcielenia farmaceutów do pragmatyki, Komitet Wykonawczy zażądał od wszystkich Oddziałów udzielenia carte blanche w sprawie pertraktacji. Kol. Nałęcz wyjaśnił, że nie zważając na to, czy sprawa farmaceutów będzie załatwiona przez pragmatykę, czy też przez umowę ramową, definitywnie wysokość płac będzie załatwiana przez Oddziały miejscowe.

Po zreferowaniu ostatnich zarządzeń Głównego Urzędu Ubezp. Społ. w sprawie dostosowania płac pracowników K. Ch. do tabeli płac w ramach XII grup uposażeniowych, wywiązała się dłuższa i zasadnicza dyskusja, do jakich grup powinni być wcieleni farmaceuci. Rezultatem dyskusji było przyjęcie zasady, że płace farmaceutów w zależności od dyplomu i zajmowanego stanowiska, winny być podzielone na następujące kategorje:

1) Naczelny aptekarz,
2) Kierownik apteki,
3) Magister farmacji (prowizor farmacji),
4) Pomocnik aptekarski.

Kol. Cz. Fink - Finowicki zreferował położenie na terenie aptek prywatnych, oraz próby Zarządu Głównego w kierunku zawarcia umowy zbiorowej.

Komitet Wykonawczy zaaprobował dotychczasową taktykę Prezydjum i upoważnił go do dalszej pracy w tym kierunku.

Sprawozdanie z konferencji w Dep. Służby Zdrowia w sprawie ustawy aptekarskiej dał członek Sekcji Farmaceut. Państw. Rady Zdrowia kol. Fink-Finowicki. Po sprawozdaniu kol. Fink - Finowicki zreferował postulaty Związku do ostatniego projektu ustawy, które wraz z motywami postanowiono przesłać do Dep. Służby Zdrowia.

Przygotowania do Kongresu Międzynar. Unji Farm. Prac., poczynione przez Prezydjum, zostały przez Komitet Wykonawczy zaakceptowane.

Sprawę nadprodukcji w zawodzie referował kol. Edm. Szyszko. Po dyskusji postanowiono zebrać materjał i zwrócić się do Departamentu Służby Zdrowia i do Uniwersytetów.

Ze względu na niewyjaśnioną sytuację na terenie Kas Chorych i w związku z Kongresem Międz. Unji, postanowiono w sprawie terminu posiedzenia Plenum przeprowadzić korespondencję z poszczególnymi członkami Zarz. Gł. W powyższej sprawie Komitet Wykonawczy udzielił Prezydjum instrukcji.

Po odczytaniu rezolucji konferencji pracowników aptek K. Ch., zwołanej z inicjatywy Oddz. Krakowskiego, postanowiono sprawę powyższą jeszcze raz omówić na plenarnem posiedzeniu Zarządu Głównego.

Po rozpatrzeniu wniosku kol. Sabiniewicza o utworzenie komisji popierania przemysłu krajowego, postanowiono powołać Komisję tego rodzaju. Opracowanie regulaminu i przedłożenie go na następne posiedzenie powierzono Prezydjum Kom. Wykonawczego.

Po odczytaniu protokółu Komisji Rewizyjnej z dn. 20.IX.1931 r. treści następującej:

„Komisja Rewizyjna po przejrzeniu księgi zadłużeń Oddziałów do dnia 30 czerwca 1931 r. włącznie, stwierdziła zwiększające się zaległości Oddziałów Krakowskiego, Łódzkiego, Lwowskiego, Piotrkowskiego, Poznańskiego i Kieleckiego.

Ze względów na stan kasy Związku jak również zwiększenie wydatków połączonych z Kongresem Unji Farm. Prac., Komisja Rewizyjna poleca Zarządowi Głównemu energicznego zażądania od wyżej wymienionych Oddziałów spłaty zaległości w jak najkrótszym terminie.

Komisja Rewizyjna stwierdziła brak wykazów i składek z Oddziałów: Łomżyńskiego, Bydgoskiego i Górnośląskiego", — postanowiono wystosować do wymienionych Oddziałów odpowiednie pisma.

Z ODDZIAŁU WARSZAWSKIEGO.

W dniu 8.IX r. b. odbyło się posiedzenie Zarządu. Obecni koledzy członkowie Zarządu: *W. Hirschhauer, Cz. Nałęcz, K. Borzęcki, J. Sawczak,, A. Ojrzyński, A. Kresowiecki, Edm. Szyszko* oraz w charakterze gości prezes Oddziału Poznańskiego kol. *Szymański* i delegat apteki K. Ch. Nr. 3 kol. *Emanuel Szyszko.*

Na porządku dziennym:

1. Odczytanie protokółu z ostatniego posiedzenia Zarządu,
2. Sprawa wymówień i redukcji w Warsz. K. Ch.,
3. Sprawy bieżące,
4. Wolne wnioski.

Przewodniczył kol. *Hirschhauer,* protokółował kol. *Edm. Szyszko.*

Odczytany protokół z ostatniego posiedzenia Zarządu został w całości przyjęty.

Kol. kol. *Hirschhauer* i *Edm. Szyszko* dali szczegółowe sprawozdanie z odbytej w dn. 27.VIII konferencji z Ogólno-Państw. Zw. Kas Chorych w sprawie uregulowania stosunków służbowych farmaceutów kasowych. Jak wynika ze sprawozdania, naczelne władze Kas Chorych jeszcze nie uzgodniły swego stanowiska w tej sprawie z Głównym Urzędem Ubezp. Społ. Ze względu jednak, że projekt pragmatyki nie został jeszcze uzgodniony pomiędzy Ogólno-Państw. Zw. K. Ch. i Gł. Urz. Ubezp. Społ., a wobec tego jeszcze nie jest wiadomo, czy projektowana pragmatyka będzie korzystną dla ogółu farmaceutów pracowników, postanowiono dać Zarządowi Głównemu przy konferencjach w tej materji carte blanche. Po powrocie z urlopu p. komisarza K. Ch. m. Warszawy postanowiono niezwłocznie interwenjować w sprawie wymówień i redukcji.

Przy omawianiu kwestji płac postanowiono przyjąć jako podstawę następującą kategorję płac: Kierownik, Magister, Pomocnik.

W związku ze zwiększającem się bezrobociem postanowiono wyasygnować 150 zł. na obiady dla kolegów wyjątkowo potrzebujących pomocy.

Postanowiono wystosować list do P. P. T. F. w sprawie zatrudniania przy recepturze sił niefachowych.

Postanowiono wezwać ogół kolegów do regularnego wpłacania składek członkowskich oraz wysłać zalegającym przypomnienia.

Ostatniemi czasy przyjęto w poczet członków Związku następujących kol. kol.: *Berezowa Stefanja, Kubalski Stanisław, Jaworska H., Łuczyński Stanisław, Okulicz Leon, Dymowska Marja, Wiśniewska Zofja Paulina. Ostrowska Halina, Wańkowicz Kazimierz, Skorupkówna Zofja, Żołędziewska Stanisława, Janowska Stanisława, Paszkiewicz Antoni, Macherski Jan, Czechowska Eugenja i Koza Józef.*

Z Oddz. Wileńskiego przeniesiony został kol. *Antoni Kalicki.*

Z ODDZIAŁU ŁÓDZKIEGO.

Z powodu wyjątkowo ciężkiej i niepewnej sytuacji, wytworzonej ostatniemi posunięciami Łódzkiej Kasy Chorych (punkty rozdzielcze i wymówienia), Zarząd Oddziału uważał za konieczne zwołanie Walnego Zebrania i oddanie losów Oddziału w ręce ogółu kolegów, podając się na W. Z. do dymisji. Nie była to chęć uchylenia się od odpowiedzialności w chwili decydującej. Większość Zarządu gotowa była ponownie wziąć na siebie nader ciężki przy dzisiejszej sytuacji obowiązek kierowania pracą Oddziału, chciała jednakże mieć za sobą całkowite moralne poparcie i zaufanie ogółu.

Odbyte pod przewodnictwem kol. Lipszesa w dn. 22.8 i 4.9 Walne Zebr. po wysłuchaniu referatu prezesa kol. Jaworowskiego o obecnej sytuacji i zamierzeniach Zarządu Głównego, uchwaliło w sprawie K. Ch. następujące wnioski:

W. Z. protestuje jaknajostrzej przeciwko wydawaniu na „punktach" w K. Ch. leków w jakiejkolwiek postaci i wzywa Zarząd Oddziału oraz Zarząd Gł. do podięcia walki o te postulaty.

W. Z. udziela Zarządowi Gł. wolną rękę w pertraktacjach z Ogólnopaństw- Zw. Kas Chorych w zastępstwie Oddziału.

W. Z. popiera akcję Zarz. Gł. w sprawie powiększenia funduszu strajkowego i wzywa wszystkich kolegów do jaknajrychlejszego wnoszenia daniny w wysokości 30 zł.

W. Z. wzywa Zarz. Oddz. do wystapienia z interwencją u miejscowych władz Okr. K. Ch. w Łodzi w sprawie niewydawania leków na „punktach lekarskich".

Pozatem na wniosek kol. Moszkowicza polecono przyszłemu Zarządowi:

1) zająć się energicznie walką z siłami niefachowemi, a to przedewszystkiem przez bezpośrednie pertraktacje z zainteresowanymi właścicielami aptek,

2) nawiązać kontakt (który dotychczas prawie że nie istniał) z łódzk. Oddziałem P. P. T. F. celem omówienia wspólnych spraw zawodowych,

3) zająć się sprawą bezrobocia, które w Łodzi przyjęło, jak na nasze stosunki, olbrzymie rozmiary, a to

a) przez zmuszenie kol. zajmujących 2 posady, do zwolnienia jednej z nich,

b) usunięcie sił niefachowych,

c) przez rozmieszczenie za pośr. Zarz. Gł. bezrobotnych po innych Oddziałach.

Uchwała W. Z. w sprawie daniny znajduje u ogółu kolegów nadspodziewanie gorące poparcie. Nawet członkowie, którzy znani są jako „specjaliści" od niepłacenia składek, sami chętnie zgłaszają swój akces. Możemy nawet zanotować fakt wpłacenia daniny przez niečłonków. Jest to b. symptomatyczne dla nastrojów, wytworzonych przez eksperymenty Łódzkiej K. Ch.

•

W dn. 22.8 odbyła się w lokalu Związku uroczystość wręczenia dyplomu członka honorowego kol. mag. Teofilowi Tugendholdowi. Odpowiedni wniosek na Zjazd zgłosił Oddz. Łódzki; zasługi jednakże kol. Tugendholda sięgają daleko poza Łódź i poza farmację. Kol. T. należy do tych pracowników społecznych i zawodowych, którzy spełniają swój obowiązek cichą i mrówczą pracą, z owoców której korzystają inni, mniej mrówczy, ale zato bardziej głośni... W aptece szpitala im. Poznańskich, gdzie kol. T. przez 32 lata pracował, zbierali i ukrywali się przed carskiemi sługami bojownicy o wolność w pamiętnych latach 1905 — 1906. Dziś niejeden z nich ma głośne imię, niejeden wspiął się wysoko po szczeblach karjery społecznej. Imię kol. T. nadal jest w ukryciu.

Wielkie są zasługi kol. T. na polu farmacji. Kilkadziesiąt prac drukowanych w pismach krajowych i zagranicznych, kilka poważnych prac w rękopisie.

Przez długie lata za oszczędzone z pensji pracowniczej pieniądze kupował kol. T. książki, a gdy powstał w Warszawie Wydział Farm. kol. T. ofiaruje mu cały dorobek swego życia — 800 tomów książek z dziedziny farmacji oraz zielnik roślin japońskich (napewno unicum w Polsce). Swoje zbiory farmakognostyczne ofiaruje Związkowi Farm.-Prac. w Warszawie i Łodzi.

Obecnie mając za sobą 76 lat ciężkiego i ofiarnego życia zmuszony jest na starość pracować w Kasie Chorych, w ciężkim trudzie zarabiając na chleb codzienny.

Łódzki Oddział P. P. T. F. jeszcze w roku ubiegłym uczcił kol. Tugendholda jako jednego z 4 jubilatów 50-lecia pracy zawodowej.

My, pracownicy łódzcy, czekaliśmy na XV Zjazd i dopiero teraz wypadło nam złożyć hołd zasłużonemu koledze. Może późniejszy, napewno niemniej szczery!

B. M.

Z ODDZIAŁU CZĘSTOCHOWSKIEGO.

W d. 3.IX r. b. odbyło się posiedzenie Zarządu Oddziału. Obecni koledzy: *T. Szczepkowski, A. Koszykowski, J. Jankowska, H. Grochulski i W. Sikora.*

Przewodniczył kol. *Szczepkowski,* sekretarzował kol. *Koszykowski.*

Porządek dzienny obejmował:

1) Odczytanie protokółu z ostatniego posiedzenia Zarządu,

2) Ustalenie terminu wprowadzenia noszenia żetonów związkowych,

3) Stosunek miejscowej Kasy Chorych do tutejszego Oddziału,

4) Sprawa sił niefachowych,

5) Sprawa kolegów zalegających w składkach członkowskich,

6) Wolne wnioski.

Protokół z ostatniego posiedzenia przyjęto bez zmian. Następnie kol. *Szczepkowski* zakomunikował obecnym o uzyskaniu aprobaty od wojewódzkiego inspektora p. Balisińskiego na wprowadzenie odznak związkowych, przyczem p. Balisiński potraktował tę sprawę b. przychylnie, wyrażając się, że ułatwi to mu pracę w kierunku usunięcia z aptek sił technicznych.

Kol. *Koszykowski* zaproponował zebranym, aby z dniem 1.X r. b. rozpocząć noszenie żetonów, na co zebrani się zgodzili. Dalsze formalności dotyczące wprowadzenia żetonów powierzono kol. *Koszykowskiemu i Grochulskiemu:* 1) odnośny artykuł w prasie miejscowej, 2) wystosowanie pism do Zarz. Gł., do Koła Właścicieli aptek okr. Częstochowskiego, do redakcji „Kroniki Farm.", „Wiad. Farm." i t. d. W sprawie stosunku miejscowej Kasy Chorych do Oddziału Częstochowskiego wypowiadało się kilku kolegów, przyczem stwierdzono, że K. Ch. zajmuje nadal względem Oddziału stanowisko nieprzychylne. Życzeniem ogółu jest, by jaknajprędzej została zawarta umowa ogólno-ramowa.

W sprawie sił niefachowych zabierali głos wszyscy koledzy. Dowiedziano się, że jeszcze apteki zatrudniają siły techniczne. Aptekarz Bujakowski przyjął techniczkę Annę Porado, aptekarz Drumiński w Blachowni zatrudnia nadal techniczkę Wacławę Porosiewicz. Ponadto Zarząd postanowił zapytać miejscową Kasę Chorych, jakie kwalifikacje posiada pracownik Kasy Władysław Borucki, który pełni funkcje farmaceuty.

Kol. *Szczepkowski* poruszył kwestję katastrofalnego położenia w aptekach, zaznaczając, że widoki na przyszłość dla starszych kolegów są b. ponure, albowiem dają się zauważyć fakty zwalczania wykwalifikowanych pracowników i przyjmowania na ich miejsce młodych magistrów nowego typu, lub — co jeszcze gorsza — uczniów, którzy pracują zadarmo lub prawie zadarmo.

Oddział Częstochowski Z. Z. F. P. niniejszem podaje do wiadomości ogółu, iż z dniem 1.X r. b. na terenie działalności tut. Oddziału zostaje wprowadzone noszenie odznak związkowo-zawodowych przez kolegów członków, pracujących w aptekach publicznych i zakładowych. Właściciele aptek, pracujący w swych aptekach, a życzący sobie otrzymać odznakę zawodową, będą mogli takową honorowo wypożyczyć w tut. Oddziale.

Głosy Czytelników.

Długo, bo od chwili wskrzeszenia Państwa Polskiego, zajmują się sfery zawodowe a szczególnie Zarząd główny polepszeniem bytu kolegów pracowników. Z przykrością należy stwierdzić, iż niewielka nastąpiła zmiana, gdy niemal w wszystkich częściach państwa (w byłym zaborze rosyjskim, austrjackim i pruskim) zachowane są stosunki podczas wojny wprowadzone. Największą bolączką w dobie obecnej jest bezrobocie, które niespodziewanie i nas mocno dotknęło. Przypisać to należy w pierwszym rzędzie władzom nadzorczym, które dotąd tolerują siły techniczne w aptekach. Personel ten pomocniczy używany jest przez właścicieli aptek do wszelkich czynności, nie wyłączając recepturowych i laboratoryjnych. Niema apteki na Śląsku a mało jest ich w Poznańskiem, w których nie byłyby zatrudnione siły niekwalifikowane. Dyżury nocne, szczególnie na prowincji pełni personel pomocniczy lub żony właścicieli. Lotna komisja ministerjalna, któraby zjechała incognito (bez poprzedniego zawiadomienia o tem kogokolwiek) mogłaby naocznie przekonać się o stosunkach wyżej wspomnianych. W przeciągu kilku ostatnich tygodni zredukowano na Śląsku siedmiu kolegów, ani jednej natomiast siły technicznej.

Dziwnem conajmniej wydawać się musi nowy system czteroletnich studjów. Czy na to kształci się farmaceuta przez cztery lata (przeważnie o głodzie i chłodzie), ażeby po ukończeniu studjów znaleźć się na bruku i spoglądać na bezkarne zatrudnianie w aptekach niekwalifikowanych sił technicznych? Niemałą bolączką jest też zatrudnianie w aptekach absolwentów gimnazjalnych. Stosunki te wkradły się do nas z byłej Kongresówki i z Małopolski. Za bezcen, często za dopłatą, zatrudniony jest absolwent gimnazjalny przez dwa lata w aptece a następnie staje się balastem dla zawodu, gdyż z powodu braku miejsca na uniwersytetach, nie może studjować. Poruszone kwestje są niemniej ważne od ustawy aptekarskiej, którą ostatnio prasa energicznie się zajmuje. Należy użyć wszelkich możliwych środków ażeby:

1) usunąć bez wyjątku siły niekwalifikowane zatrudnione w aptekach przy pracy recepturowej i laboratoryjnej,

2) zapobiedz przyjmowaniu na praktykę absolwentów gimnazjalnych.

Prochowski.

Wiadomości bieżące.

WYDAWANIE LEKÓW PRZEZ SANITARJUSZKI W KASIE CHORYCH. Na skutek pewnych zarządzeń Kasy Ch. w Łodzi Ministerstwo Spraw Wewnętrznych wyjaśniło, że sanitarjuszka na punkcie lekarza domowego może wydawać tylko lekarstwa, przyrządzane w aptece na podstawie recepty, przepisanej indywidualnie przez lekarza ordynującego, i przysyłane przez aptekę na punkt celem odebrania przez chorych.

Co do leków gotowych, utrzymywanych na punkcie, to Ministerstwo Spraw Wewnętrznych stoi na stanowisku, że punkty te powinny być traktowane, jako rodzaj pogotowia ratunkowego, wobec czego mogą być zaopatrzone tylko w środki pierwszej pomocy.

Wydawanie innych środków na tych punktach jest niedozwolone.

Decyzja powyższa jest oparta na orzeczeniu Sądu Najwyższego z dnia 5 grudnia 1929 r. Nr. IK. 1159/29, które wprawdzie mówi o sprzedaży lekarstw przez lekarzy, ale przez analogję może być zastosowane również do wydawania ich przez lekarzy, a tem bardziej przez sanitarjuszki, gdyż w obu przypadkach chodzi o gwarancję należytego dostarczania ludności lekarstw ze względu na ochronę jej zdrowia.

Z ODDZIAŁU POZNAŃSKIEGO Z. Z. F. P. Sekretarjat Oddziału Poznańskiego przeniesiony został do nowego lokalu przy Wałach Leszczyńskiego 2.

ZARZĄD ODDZIAŁU LWOWSKIEGO Z. Z. F. P. zawiadamia, że Komisarz Kasy Chorych m. Lwowa, Dr. Marczyński cofnął wypowiedzenie posad pracownikom fachowym aptek Kasy Chorych m. Lwowa.

KOMISJA ZDROJOWA W ŻEGIESTOWIE na skutek prośby, wniesionej przez kol. Mr. Józefa Krzętowskiego w imieniu Zw. Zaw. Farm. Prac. uchwaliła zniżkę taksy zdrojowej dla członków Związku Farmaceutów w wysokości 40% od taksy zasadniczej na rok budżetowy 1931-32, to znaczy do dnia 31 marca 1932 r.

KOŁO FARMACEUTÓW S. U. W. podaje do wiadomości osób zainteresowanych, że po przerwie wakacyjnej dyżury odbywają się w poniedziałki, środy i piątki od g. 9 m. 30 — 11. Lokal Koła mieści się w gmachu Farmakognozji i Botaniki Lekarskiej (Krakowskie Przedmieście 26-28, Uniwersytet). Koło posiada w Sekcji Wydawniczej podręczniki i wydawnictwa własne, wchodzące w zakres studjów farmaceutycznych. Członkom Koła udziela się znacznego rabatu. Pozatem członkowie Koła mogą korzystać z bibljoteki, zaopatrzonej w dzieła naukowe z zakresu farmacji i nauk pokrewnych, uczestniczyć w repetytorjach, organizowanych przez Sekcję Naukową, oraz korzystać z mikroskopu i zbiorów surowców farmakognostycznych Sekcji. Sklep Koła prowadzi sprzedaż szkła i przyrządów laboratoryjnych po cenach niższych od rynkowych. Zarząd wzywa wszystkich nowowstępujących na Wydział Farmaceutyczny do zapisywania się na członków Koła. Składka członkowska wynosi 50 gr. miesięcznie. Zapisy przyjmuje się w godzinach dyżurów. Walne zebranie członków Koła odbędzie się w połowie listopada b. r.

Z CENTRALNEJ ORGANIZACJI Z. Z. P. U. Minister Pr. i O. Sp. dr. Hubicki przyjął przed kilku dniami przedstawicieli Organizacji Związków Zawodowych Pracowników Umysłowych w sprawach związanych z aktualnem zagadnieniem walki z bezrobociem. Przedstawiciele pracowników umysłowych zwrócili uwagę na niezdrowe metody, stosowane przez pracodawców, jak zatrudnianie ponad normalne godziny pracy, oraz zatrudnianie obcokrajowców nawet w tych wypadkach, gdy w kraju jest dostateczna ilość fachowców, pozostających bez pracy. W niektórych gałęziach przemysłu i handlu stosuje się ryczałtowanie wynagrodzenia za godziny nadliczbowe, co świadczy, że przekraczanie czasu pracy stało się zwyczajem. Organizacje pracownicze przeciwne są stosowaniu godzin nadliczbowych w okresach tak ostrego bezrobocia i w złożonym memorjale proponują następujące środki zaradcze: zwiększenie kar pieniężnych za przekraczanie czasu pracy, wynoszących w tej chwili śmiesznie małe sumy, rozszerzenie kompetencji inspekcji pracy i powołanie do pomocy inspektorów pracy czynnika obywatelskiego w postaci asystentów inspekcyjnych, przewidzianych w ustawie.

W odpowiedzi p. Min. Hubicki zaznaczył, że Ministerstwo docenia całkowicie ujemne skutki, wynikające z nieprzestrzegania ustawy o czasie pracy. W opracowaniu znajduje się projekt ustawy, który zapewni ściślejsze jej wykonanie, przyczem wnioski, zgłoszone przez Centralną Organizację Pracowników Umysłowych będą wzięte pod uwagę. Jednocześnie p. Minister wyraził pogląd że organizacje pracownicze winny wziąć udział w akcji, która powierzona została Naczelnemu Komitetowi Pomocy Bezrobotnym.

NOWA TABELA UPOSAŻEŃ PRACOWNIKÓW KAS CHORYCH.

Podajemy pierwsze 8 grup z liczby 12-tu, t. j. te, które dotyczyć mają pracowników umysłowych. (Patrz — punkt 2-gi komunikatu z Zarządu Główn. Z. Z. F. P.).

Grupa uposażeniowa	Uposażenie zasadnicze*	Wysługa lat		Maksymalne uposażenie samotnego	Dodatki rodzinne			Maksymalne uposażenie z dodatkiem rodzinnym
		Wzrost na j dno trzechlecie	Maksymalna ilość trzechleci		żona	jedno dziecko	Maksymalny dodatek (4 osoby)	
I	1080	60	6	1440	60	30	150	1590
II	880	50	6	1180	60	30	150	1330
III	700	40	6	940	60	30	150	1090
IV	550	35	6	760	40	20	100	860
V	440	30	6	620	40	20	100	720
VI	350	28	5	490	40	20	100	590
VII	280	25	5	405	30	15	75	480
VIII	220	22	5	330	30	15	75	405

WYKAZ SCALONYCH KAS CHORYCH. Po przeprowadzonem scaleniu ilość Kas Ch. w Polsce zredukowaną została do liczby 56. W niniejszym wykazie dane dotyczące poszczególnych Kas podajemy w następującym porządku: siedziba Kasy, ilość ubezpieczonych, Kasy włączone.

1. Pułtusk — ub. 14.000 — Pułtusk, Ciechanów, Płońsk, Maków, Przasnysz, Mława.
2 Kołomyja — ub. 16.500 — Kołomyja, Horodenka, Sniatyń, Kuty.
3. Pabjanice — ub. 27.000 — Pabjanice, Zduńska Wola, Wieluń.
4. Kalisz — 22.000 — Kalisz, Turek, Koło, Konin, Słupca.
5. Zamość — 17.000 — Zamość, Krasnystaw, Hrubieszów, Tomaszów Lub., Biłgoraj.
6. Lublin — 41.000 — Lublin, Kraśnik, Garwolin, Puławy, Lubartów, Chełm, Włodawa.
7. Tczew — 23.000 — Tczew, Starogard, Gniew.
8. Pińsk — 13.500 — Pińsk, Drohiczyn, Łuniniec, Stolin.
9. Białystok — 33.000 — Białystok, Hajnówka, Wysokie Maz., Wołkowysk.
10. Bielsko — 43.000 — Bielsko, Cieszyn.
11. Kielce — 30.000 — Kielce, Jędrzejów, Pińczów, Busko, Włoszczowa.
12. Nowy Sącz — 18.000 — Nowy Sącz, Gorlice, Jasło, Limanowa.
13. Czortków — 20.000 — Czortków, Kopyczyńce, Zaleszczyki, Buczacz.
14. Stryj — 27.000 — Stryj, Dolina, Skole, Turka.
15. Poznań — 102.000 — Poznań miasto i powiat, Srem.
16. Wilno — 43.000 — Wilno m., Wilno powiat, Oszmiana, Mołodeczno, Wilejka, Podstawy, Święciany, Brasław, Głębokie.
17. Inowrocław — 35.500 — Inowrocław, Mogilno, Strzelno.
18. Wejherowo (Gdynia) — 25.000 — Wejherowo, Kartuzy.
19. Gniezno — 43.000 — Gniezno, Września, Środa.
20. Krosno — 14.500 — Krosno, Sanok, Brzozów, Lisko.
21. Brodnica — 15.000 — Brodnica, Nowe-Miasto, Działdowo.
22. Kraków — 103.500 — Kraków, Wieliczka, Chrzanów.
23. Równe — 12.500 — Równe, Dubno, Krzemieniec, Łuck,
24. Grudziądz — 42.000 — Grudziądz m., Grudziądz p., Świecie, Chełmno.
25. Płock — 18.000 — Płock, Gostynin, Kutno, Sierpc.
26. Nowy Targ (Zakopane) — 17.000 — Nowy Targ, Myślenice plus cały powiat makowiecki.
27. Łódź — 177.000 — Łódź, Ozorków, Tomaszów Maz.
28. Brześć n/B. — Brześć n/B., Kobryń, Prużany, Kosów
29. Tarnopol — 19.000 — Tarnopol, Zbaraż, Skałat, Trembowla, Podhajce, Brzeżany.
30. Brody — 12.500 — Brody, Złoczów, Kamionka Str.
31. Lwów — 121.500 — Lwów m., Lwów p., Bóbrka, Gródek Jag., Jaworów, Żółkiew, Rawa Ruska, Sokal, Sambor, Stary Sambor, Drohobycz.
32. Piotrków — ub. 20.500 — Piotrków, Radomsko.
33. Żyrardów — 19.500 — Żyrardów, Rawa Maz., Skierniewice, Łowicz, Sochaczew.
34. Kowel — 10.000 — Kowel, Kam. Kosz., Włodzimierz.
35. Radom — 33.500 — Radom, Zagożdżon, Skarżysko Kam., Opoczno.
36. Gostynin — 32.500 — Gostynin, Leszno, Rawicz, Koźmin.
37. Ostrowiec — 18.500 — Ostrowiec, Wierzbnik, Sandomierz.
38. Szamotuły — 26.600 — Szamotuły, Międzychód, Czarnków.
39. Łomża — 14.500 — Łomża, Ostrołęka, Kolno, Grajewo,
40. Stanisławów — 37.500 — Stanisławów, Tłumacz, Nadwórna, Kałusz, Rohatyń.
41. Chojnice — 23.000 — Chojnice, Kościerzyna, Tuchola, Sępolno.
42. Warszawa — 284.000 — Warszawa miasto, Warszawa powiat, Mińsk Maz., Wołomin, Grójec.
43. Baranowicze — 26.000 — Baranowicze, Wołożyn, Słonim, Nieśwież, Stołpce, Lida, Nowogródek.
44. Bydgoszcz — 64.000 — Bydgoszcz miasto, i powiat, Szubin, Znin, Wyrzysk.
45. Ostrów — 32.000 — Ostrów, Pleszew, Krotoszów, Odolanów, Ostrzeszów, Kępno.
46. Siedlce — 17.000 — Siedlce, Węgrów, Sokołów, Łuków, Biała Podl., Międzyrzec, Janów Podl.
47. Rzeszów — 19.500 — Rzeszów, Kolbuszowa, Łańcut, Tarnobrzeg, Strzyżów, Przeworsk.
48. Biała — 30.000 — Biała, Żywiec, Andrychów.
49. Sosnowiec — 140.500 — Sosnowiec, Częstochowa, Olkusz, Miechów.
50. Oborniki — 26.600 — Oborniki, Wągrowiec, Chodzież.
51. Tarnów — 34.500 — Tarnów, Pilzno, Milec, Dębica, Bochnia.
52. Grodno — 18.500 — Grodno, Sokółka Augustów, Suwałki.
53. Włocławek — 22.500 — Włocławek, Rypin, Lipno, Aleksandrów kuj.
54. Grodzisk — 35.500 — Grodzisk, Wolsztyn, N. Tomyśl Kościan, Śmigiel.
55. Toruń — 27.500 — Toruń, Chełmża, Wąbrzeżno.
56. Przemyśl — 26.000 — Przemyśl, Mościska, Jarosław, Cieszanów.

Z prasy zawodowej.

Ukazał się Nr. 1 nowego czasopisma *„Informator farmaceutyczny"* z podpisem mag. J. Stępnia jako redaktora i adwokata H. Habla — wydawcy. Jakie grupy zawodowe reprezentuje nowe pismo — tego nie wiemy. W przedmowie czytamy: „W programie naszym leży przedewszystkiem informować (stąd tytuł pisma) o wszelkich przejawach życia farmaceutycznego, kładąc szczególny nacisk na centralne komórki tego życia, to jest na apteki. Będziemy krytycznie rozpatrywać wszystkie zagadnienia, dotyczące aptek i zawodu farmaceutycznego, mając stale na uwadze dążenie do stworzenia takich warunków, które umożliwią zawodowi zajęcie należnego stanowiska wśród grup gospodarczych, a aptece prawidłowe spełnianie zawodowej i społecznej misji".

W artykule naczelnym p. t. „Farmaceuta" p. prof. B. Koskowski przedstawia w ogólnych zarysach, czem była apteka w starożytności, wspomina o dawnych szkołach farmaceutycznych, wymienia zasłużonych dla nauki farmaceutów, wyszczególnia dokonane przez nich odkrycia, a kończy artykuł uwagą, iż „różnica między dzisiejszym farmaceutą a dawnym aptekarzem polega na tem, że ostatni był ściśle związany ze swoim warsztatem — apteką, podczas gdy farmaceuta ze szkoły dzisiejszej, uposażony w dobre wykształcenie podstawowe, jest zawodowcem, przystosowującym się do różnych powołań, nastręczających się licznie a u nas zaniedbanych".

W artykule „Skutki ustawy aptekarskiej dla obecnie egzystujących aptek" p. H. Habel zauważa, iż w projekcie ustawy „prawo własności aptek dzisiejszych i związane z nią prawo rozporządzalności tą własnością zostało *w całej pełni zachowane*. Dawne projekty, iż wszystkie dotychczasowe koncesje apteczne po upływie 30 lat wygasają, upadły bezpowrotnie". Dalej autor twierdzi, iż „niesłuszne są obawy, które się czasami tu i owdzie słyszy, że nowa ustawa aptekarska poderwie egzystencję aptek już istniejących, że obecne apteki, które i tak pod względem dochodowości są w coraz gorszem położeniu, po wejściu w życie nowej ustawy spadną poniżej handlowo dopuszczalnej kalkulacji, — że nie warto wkładać kapitałów na inwestycje apteczne i t. d. Te pesymistyczne przewidywania są *pozbawione wszelkich rzeczowych podstaw*".

W zakończeniu artykułu autor wspomina o normach ludności, potrzebnych do otwarcia nowej apteki, a przyjętych już w ostatnio wydanej Instrukcji i zaznacza, iż „wadą tych norm jest to, że są zupełnie nieelastyczne, opierają się na suchych cyfrach, a nie uwzględniają warunków życia, jak zamożność mieszkańców, gęstość zaludnienia okolicy i t. p.".

Dalej w „Informatorze" znajdujemy szereg artykułów, omawiających różne zagadnienia prawne, dotyczące aptek, jak: Apteki a rejestr handlowy, — Czy nabywca odpowiedzialny jest za długi poprzedniego właściciela, — Krótki dział streszczeń naukowych z czasopism obcych, Kronikę oraz teksty obowiązujących rozporządzeń.

Pierwszy numer „Informatora" wydany został starannie, zarówno pod względem redakcyjnym, jak też drukarskim. Jaka jest myśl przewodnia redakcji czasopisma, o tem dokładniej dowiemy się z następnych numerów. Jeśli chodzi o rolę czasopisma, jako doradcy prawnego, to z pewnością w naszych warunkach nie będzie ono zbędne, szczególniej pp. właściciele aptek będą się nim interesować.

Ukazanie się „Informatora" ze strony „Wiad. Farmaceut." nie doznało przychylnego powitania, tak w Nr. 38-ym „Wiadomości", przytoczywszy kilka cytat z artykułów „Informatora", tak piszą

„Ograniczając się narazie na tych paru zdaniach p. Habla, uznać musimy szkodliwość dla aptekarstwa zapatrywań wydawcy „Informatora Farmaceutycznego", z którym jako laikiem polemizować istotnie trudno... Tego rodzaju próba mącenia opinji sfer aptekarskich — jednolitej, jeśli chodzi o instrukcję w sprawie nadawania koncesji na apteki i o projekt ustawy, co do której krytycznie wypowiedziały się nasze organizacje zawodowe, z naszej strony spotkać się musi ze stanowczym sprzeciwem".

Nr. 35 *„Wiad. Farmaceut."* — podaje pracę, wykonaną w Zakładzie Chemji Farmac. U. S. B. w Wilnie, E. Hermanowskiej i L. Morawskiej — Badanie leków zapomocą papierków z odczyn-

nikami, w sprawach zawodowych E. Kuczyńskiego — Dobroć specyfików i odpowiedzialność za nie — referat wygłoszony na II Zjeździe Aptekarzy słowiańskich w Pradze. Autor dochodzi do wniosku, iż stwierdzenie dobroci specyfików farmaceutycznych może odbywać się tylko na drodze podjęcia wspólnego wysiłku aptekarzy przez zorganizowanie i utrzymywanie chemiczno - biologicznej pracowni badawczej. Autor słusznie zauważa, iż skoro aptekarz odpowiedzialny jest za jakość wydawanych specyfików, dobroci których nie jest w możności sprawdzić we własnem laboratorjum, to pozostaje mu jedynie zaopatrywać się w towar taki, który nosi stempel zaufanej pracowni badawczej. Kwestja w ten sposób rozwiązaną została w Szwecji, Norwegji, Danji i innych państwach.

W tymże Nr. znajdujemy, jak zwykle, protokóły posiedzeń Zarządów P. P. T. F., Kronikę, Ze świata i obszerny Przegląd prasy, który w znacznej części wypełniają przedruki z „Gazety handlowej" ujmującej zagadnienia aptekarstwa polskiego w sposób identyczny z poglądami P. P. T. F.

Nr. 37 *„Wiad. Farmaceut."* z dn. 13.IX r. b. przynosi cenny artykuł Dra K. Karaffy - Korbutta, prof. U. S. B. w Wilnie, — O nauczaniu higjeny na wydziałach farmac. uniwersytetów polskich, dalszy ciąg interesujących i barwnych Wędrówek farmakognostycznych po Europie (Hodowla kwiatów na Riwierze) prof. Jana Muszyńskiego, a w sprawach zawodowych artykuł W. Filipowicza — Potrzeby wspólnej organizacji zawodowej. W ostatnim autor zwraca uwagę, iż „starsza generacja, pamiętająca czasy przedwojenne, powinna sobie uświadomić, że te czasy stosunkowo beztroskie, te lata, w porównaniu z dzisiejszemi tłuste, należą do przeszłości i minęły bezpowrotnie, obecnie nastały lata chude i nie łudźmy się, aby one prędko miały się skończyć. W okresach tak ciężkich, brzemiennych w najrozmaitsze niespodzianki dla zawodu cała załoga winna być na pokładzie". Znać jednak, autor nie bardzo liczy na starszą generację, bo oto dalej powiada, iż „na ten młody element (młodych magistrów farmacji) powinno się też zwrócić baczną uwagę i starać wciągnąć go do pracy społecznej na naszym terenie, aby ludzie młodzi *w jaknajprędszym czasie* (podkreślenie nasze — Red.) *mogli nas zluzować* i nawę zawodową poprowadzić na spokojniejsze wody". Dalej czytamy: „W obecnej ciężkiej dobie, jaką przeżywamy, niema skuteczniejszego środka obrony przed zaszłem lub czekającem nas upośledzeniem, jak wykazanie solidarności wszystkich zawodowców przez skupienie się *w jednej wielkiej organizacji* farmaceutycznej. Organizacją, która mogłaby nas wszystkich skupić w jedną całość, jest *bezsprzecznie* (podkreślenie nasze) Polskie Powszechne Towarzystwo Farmaceutyczne. Wystarczy przejrzeć statut P.P.T.F., a znajdziemy w nim to, co nam jest potrzebne dla zorganizowania wszystkich zawodowców, nie wyłączając i tych młodych, którzy do naszego zawodu dopiero wchodzą, i t. d. i t. d.". Projekt, jak widzimy — dość śmiały, — Autor zdaje się, jak by zapomniał na chwilę o istnieniu Z. Z. F. P., — najlepsze w tem jednak jest to „bezsprzecznie" (!) — takie to proste i logiczne! — że też dotychczas nikomu do głowy nie przyszło — dziwne!

„Wiadomości Farmaceutyczne" — Nr. 38 z dn. 20.IX r. b. podają dokończenie pracy Dr. K. Karaffy - Korbutta — O nauczaniu higjeny na wydziałach farmaceutycznych uniwersytetów polskich, referaty naukowe z czasopism obcych, w sprawach zawodowych artykuł — Rozbieżność poglądów na ustawę aptekarswą w sferach pracowników. W artykule tym nieznany autor z artykułów, jakie były umieszczone w ostatnich Nr. Nr. Kroniki Farm., wnosi, iż w łonie Z. Z. F. P. poglądy na sprawę ustawy są różne, niemal rozbieżne. Odpowiedź na powyższe twierdzenie znajdą Czytelnicy na innem miejscu w niniejszym numerze. Ze sprawozdania rocznego Okręgu P. P. T. F. w Nowogródku dowiadujemy się, iż na terenie tamtejszym „każda drogerja — to skryta apteka. Ludność drogiści uświadamiają w ten sposób, iż skład apteczny jest dostawcą leków do apteki, czyli jest ważniejszą placówką, niż apteka i t. d. Cały szereg felczerów ma też apteki w domu i przygotowuje recepty, nie wyłączając środki odurzające. Z lekarzami też są stosunki nienajlepsze; *cały szereg lekarzy sprzedaje specyfiki, szczepionki i t. d.*".

W rubryce p. t. „Kronika" znajdujemy notatkę o stanie akcji budowy pomnika *Ignacego Łukasiewicza* w Krośnie. Koszta budowy pomnika wyniosą 35.000 do 40,000 złotych. Model pomnika w gipsie zamówiono u artysty rzeźbiarza Jana Raszki. Odsłonięcie pomnika przypuszczalnie nastąpi w lecie 1932 r. Dotąd zebrano 18.000 zł., a więc zaledwie połowę. Przy okazji rzucamy myśl, czy nie czas wielki, aby i wśród kolegów, zorganizowanych w Z. Z. F. P., rozpocząć zbiórkę i poprzeć akcję komitetu budowy pomnika.

W zakończeniu numeru znajdujemy recenzję o nowem czasopiśmie „Informatorze farmaceutycznym" — ostry pojedynek słowny z wydawcą adwokatem Hablem, oraz przegląd prasy zawodowej, drogistowskiej i codziennej.

Nadesłane

ZJAZD KOLEŻEŃSKI 1921 — 1931 ROK. Niniejszym zawiadamiamy wszystkie Koleżanki i Kolegów, którzy ukończyli studja na Uniwersytecie Jagiellońskim w Krakowie w roku 1921, że Zjazd Koleżeński z racji 10-cio lecia magisterjum odbędzie się w Krakowie w dn. 3-cim i 4-ym października 1931 r. z następującym programem: dn. 3.10.31 r. — godz. 9 rano — Zbiórka w westibulu Uniwersyt. Jagielloń., godz. 10 rano — Nabożeństwo godz. 10 rano — Otwarcie Zjazdu i wspólna pogawędka w jednej z sal U. J., godz. 15 — Obiad koleżeński, godz. 20 — Teatr.

Dn. 4.10.31 r. — Program zostanie ustalony na wspólnej pogawędce (prawdopodbnie wycieczka). Szczegółowy plan Zjazdu zostanie wywieszony w szafce Koła Farmaceutycznego U. Jagiellońskiego. Zapytania prosimy nadsyłać, jak poprzednio, pod adresem: K. Piotrowski — Warszawa, Złota 31 — apteka.

(—) H. Skwarczyński. *(—) K. Piotrowski.*

Redakcja i Administracja „Kron. Farmac." czynne od godz. 11 do 3 codziennie, oprócz niedziel i świąt.

Warszawa, Marszałkowska 138 m. 8. **Telefon 323-18.** **Konto czekowe P.K.O. 8491.**

OGŁOSZENIA: I str. okł.: ½ — 120 zł., ¼ — 75 zł., ⅛ — 45 zł. IV str. okł. oraz w tekście: 1/1 — 200 zł., ½ — 120 zł., ¼ — 65 zł., ⅛ — 40 zł. Przed tekstem: 1/1 — 180 zł. ½ — 100 zł., ¼ — 60 zł., ⅛ — 35 zł. Za tekstem: 1/1 — 150 zł., ½ — 80 zł., ¼ — 45 zł., ⅛ — 25 zł. Drobne ogłoszenia — słowo 20 gr.

Redaktor odpowiedzialny: **Kazimierz Dąbrowski.** Wydawca: **Zw. Zawod. Farmac. Prac. w Rzeczypospolitej Polskiej.**

Zakł. Druk. F. Wyszyński i S-ka, Warszawa, Warecka 15.